



Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych po wyborach prezydenckich

Dr Marcin Zaborowski

Przyszła polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych

Cały świat wiąże spore nadzieje w związku ze zbliżającymi się wyborami kolejnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Barack Obama lub John McCain będą musieli stawić czoła ogromnym wyzwaniom, zarówno w sferze politycznej, jak i gospodarczej, działając przy tym w międzynarodowej atmosferze, którą na pewno nie można uznać za korzystną. Czy następny prezydent zdoła przywrócić Ameryce status globalnego lidera? W jaki sposób następca Busha odniesie się do dorobku pozostawionego przez swojego poprzednika? Nie ma wątpliwości co do tego, iż poglądy obu kandydatów na temat światowego porządku dzieli ideologiczna przepaść, co wyraźnie widoczne jest również w ich kampaniach wyborczych. Przesłanie Obamy dotyczące polityki zagranicznej koncentruje się na upadku prestiżu Ameryki, trudnościach operacji w Iraku, a także potrzebie zintensyfikowania wysiłków na misji w Afganistanie. Natomiast McCain jest zwolennikiem wojowniczej retoryki i głosi potrzebę walki przeciw tzw. 'radykałnym islamskim ekstremistom'. Trudności doświadczane przez Amerykanów zarówno w Iraku jak i w Afganistanie McCain postrzega jako bolesne, ale konieczne koszty zapewnienia bezpieczeństwa USA.

Jednakże ta ideologiczna różnica między dwoma kandydatami niekoniecznie ma swoje odzwierciedlenie w ich propozycjach programowych, gdzie można było zaobserwować rosnący poziom zbieżności poglądów. Poniżej znajduje się zarys stanowisk obu kandydatów na temat głównych kwestii polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Irak i Afganistan

Główne zagadnienia:

Afganistan: Następny prezydent zwiększy liczebność wojsk amerykańskich w regionie. Możliwe jest również przeprowadzenie operacji po pakistańskiej stronie granicy.

Irak: Jednostki bojowe pozostaną w Iraku przynajmniej do 2010 roku lub jeszcze dłużej. Bez względu na wynik wyborów Stany Zjednoczone będą chciały pozostawić stałą liczbę jednostek do walki z Al-Kaidą oraz w celu szkolenia irackiej armii.

W swojej kampanii Obama podkreśla znaczenie misji w Afganistanie, gdzie – jego zdaniem – przebiega główna

linia frontu walki z Al-Kaidą. Obama uważa, że Bush śpiesząc na wojnę z Irakiem Saddama Husajna, gdzie Al-Kaida w ogóle nie istniała przed inwazją Amerykanów, w efekcie zaniechał stabilizację Afganistanu. USA muszą teraz skierować ponownie swoją uwagę na Afganistan – gdzie Al-Kaida pozostaje silna. Nieodzowne w tym kontekście wydaje się być nie tylko wysłanie dodatkowych oddziałów wojskowych, ale także przeprowadzenie skutecznej operacji militarnej. Nie można także wykluczyć amerykańskich ataków na cele znajdujące się po pakistańskiej stronie granicy.¹ Wzmocnienie amerykańskiej obecności w Afganistanie nie będzie jednak możliwe bez wycofania się z Iraku. Dlatego też, wszystkie amerykańskie oddziały bojowe powinny opuścić Irak w ciągu 16 miesięcy od daty przejęcia przez Obamę urzędu, w tempie jednej lub dwóch brygad miesięcznie.²

W kwestii Afganistanu John McCain przedstawił podobne argumenty, wzywając do zwiększenia liczebności wojsk sojusznicych, a nawet utworzenia stałych amerykańskich baz wojskowych w tym kraju. Pomimo tego zarówno Obamę jak i McCaina dzielą podstawowe różnice w kwestii wojny afgańskiej i tego jak doprowadzić do jej zakończenia. W odróżnieniu od Obamy, dla McCaina, to przede wszystkim Irak jest linią frontu w walce z radykalnym ekstremizmem. W opinii McCaina klęska w Iraku byłaby zwycięstwem Al-Kaidy i dlatego Ameryka nie może wycofać się przed zapewnieniem stabilizacji tego kraju. Podczas prawyborów McCain przekonywał, iż USA powinny pozostać w Iraku tak długo jak będzie to konieczne, nawet jeśli miałyby to oznaczać cały wiek.³

Różnice w podejściu do kwestii Iraku zostały uwidocznione w kampaniach obu pretendentów i pod wieloma względami są powodem, dla którego Obama i McCain zdołali otrzymać nominacje swoich partii. Obama był jedynym liczącym się kandydatem Demokratów, który od samego początku sprzeciwiał się wojnie, co stanowiło również o jego przewadze w walce z Hillary Clinton o nominację, która w 2002 roku głosiła za interwencją. Z drugiej strony McCain był i pozostaje nadal niezachwianym zwolennikiem operacji w Iraku, popierając prezydenta Busha w jego decyzji o kontynuowaniu obecności militarnej, ale i krytykując go za niewystarczające wsparcie wojskowe tej operacji. Sukces tzw. polityki 'surge', czyli zwiększenia liczebności wojsk w Iraku, stanowi dla Republikanów argument usprawiedliwiający twardą linię reprezentowaną przez McCaina.

Biorąc pod uwagę sytuację, gdzie jeden kandydat popiera jak najszybsze wycofanie wojsk, a drugi wykazuje chęć pozostawienia amerykańskich sił tak długo jak to jest konieczne (a nawet zwiększenia ich liczby), wyraźnie widać jaka rozbieżność cechuje poglądy obu kandydatów. Niemniej jednak od czasu otrzymania nominacji zarówno McCain jak i Obama przyjęli nieco łagodniejsze stanowisko co do kwestii irackiej. McCain zaczął wycofywać się ze swojego stwierdzenia o konieczności pozostawienia wojsk na



tak długo jak będzie to konieczne, kiedy oświadczył, iż jeśli sytuacja na to pozwoli możliwe będzie wycofanie sił, co najprawdopodobniej nastąpi mniej więcej w 2013 roku.⁴ Jednocześnie Obama także osłabił ton swojej wypowiedzi wskazując na okres 16 miesięcy, jako na optymalny limit czasowy dla wycofania oddziałów, stwierdzając iż jest to zaledwie założenie, zaś dokładna data wycofania wojsk będzie konsultowana z generałem Petraeusem i innymi dowódcami. Dodał, iż jest obecnie na etapie 'precyzowania' swojej polityki w kwestii irackiej, a także podtrzymuje swoje stanowisko, iż niezależnie od okoliczności, siły amerykańskie (w liczbie ok. 60 tysięcy) pozostaną w Iraku, aby szkolić iracką armię i zwalczać działania Al-Kaidy.⁵ Jednak, po zakończeniu wizyty w Iraku w lipcu 2008 roku, Obama powrócił do swojego poprzedniego 16 miesięcznego planu wycofania wojsk, który został niemal całkowicie poparty przez irackiego premiera Nuri al-Maliki. Stanowiska Obamy i McCaina w sprawie irackiej różnią się pod względem ideologicznym, ale właściwe punkty ich programów nie odbiegają od siebie w sposób znaczący. Głównie dlatego, iż obecna administracja oraz rząd iracki mogą dojść do porozumienia, które być może wyznaczy datę wycofania wojsk na rok 2011.⁶

Iran

Główne zagadnienia:

- Obama prowadziłyby negocjacje z Iranem bez stawiania wstępnych warunków, McCain się natomiast temu sprzeciwia
- Obaj kandydaci nie wykluczają możliwości użycia siły
- Zastosowanie ostrzejszych sankcji jest prawdopodobne, bez względu na to, kto wygra wybory.

Obok Iraku, Iran stanowi kolejną kwestię, która dzieli obu kandydatów. McCain przejawia bardziej bojowe nastawienie w tej materii niż jego Republikańscy rywale, zwłaszcza kiedy zaśpiewał 'zbombardujmy, zbombardujmy Iran' na melodię piosenki z repertuaru Beach Boys. Jednocześnie Obama argumentował, iż jako prezydent będzie prowadził rozmowy z Iranem bez żadnych warunków wstępnych. Taka różnica stanowisk w kwestii irańskiej jest w dużej mierze odbiciem debaty w sprawie Iraku. Z jednej strony McCain postrzega Iran jako kraj wrogi – jego kampania opiera się na nieustannych oskarżeniach pod adresem Teheranu o popieranie i finansowanie terrorystów oraz bojowników w Iraku, Libanie a także w Strefie Gazy. Z drugiej strony, dla Obamy przykład Iraku odzwierciedla, w jaki sposób nie należy prowadzić polityki zagranicznej w tym regionie, zwłaszcza w odniesieniu do Iranu. Można tutaj zauważyć również pewnego rodzaju klasyczny podział

na politykę 'gołębia i jastrzębia', gdzie McCain opierałby swoje działania na groźbie interwencji militarnej, podczas gdy Obama wierzy w siłę dyplomacji jako środka zaradczego.

Należy jednak podkreślić, iż pomimo rozbieżności poglądów pomiędzy dwoma kandydatami, gdy zaistnieje faktyczna potrzeba znalezienia skutecznej recepty na kryzys, różnice te będą się z pewnością się zacierać. Obama, deklarując chęć rozmów z Iranem, nigdy nie wykluczył możliwości użycia siły, co podkreślił podczas przemówienia do pro-izraelskiego AIPEC, gdzie argumentował: 'Zrobię wszystko co w mojej mocy, aby Iran nie wszedł w posiadanie broni nuklearnej; wszystko co w mojej mocy; wszystko'.⁷ Obama stwierdził również, że 'Iran jest największym zagrożeniem dla nas wszystkich', co oznacza, że jest on zatem przygotowany na rozważenie operacji wojskowej. Obaj kandydaci popierają zastosowanie ostrzejszych sankcji przeciwko Teheranowi, włącznie z sankcjami wtórnymi, którym sprzeciwia się Unia Europejska.

Wielkie mocarstwa

Główne zagadnienia:

Rosja: McCain popiera projekt tarczy antyrakietowej w Europie Środkowej, Obama jest sceptyczny wobec tego projektu. Obaj są zwolennikami rozszerzenia NATO o Gruzję i Ukrainę.

Chiny: niewielkie różnice, obaj kandydaci podkreślają tutaj swoje obawy wobec rosnącej potęgi Chin.

Indie: obaj kandydaci podzielają optymistyczne perspektywy dotyczące dalszego rozwoju tego państwa oraz popierają przyznanie Indiom miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ a także członkostwa w G-8 (McCain).

McCain reprezentuje stanowczo bardziej agresywne stanowisko w stosunku do Rosji, niż prezydent Bush, co potwierdził w swoim słynnym stwierdzeniu, iż kiedy patrzył Putinowi prosto w oczy nie zobaczył w nich duszy prezydenta Putina (w przeciwieństwie do Busha), ale dostrzegł 'trzy litery: K, G, B'.⁸ W swoim artykule w *Foreign Affairs*, McCain nawołuje do wypracowania nowego stanowiska wobec 'mściwej' Rosji oraz opowiada się za wykluczeniem tego kraju z grupy G-8, podkreślając jednocześnie konieczność uświadomienia Rosji, iż NATO 'jest organizacją niepodzielną i jej drzwi są otwarte dla wszystkich demokracji propagujących pokój na świecie'.⁹ Rosyjska interwencja w Gruzji w sierpniu 2008 roku dała McCainowi możliwość potwierdzenia słuszności swojej tezy. Podczas kryzysu przyjął on zdecydowanie 'wojowniczy' ton, nawołując do solidarności Zachodu wobec odradzającego się imperium rosyjskiego, a



także przekonując, iż w tej sytuacji 'wszyscy jesteśmy Gruzinami'.¹⁰

Wydarzenia z okresu zimnej wojny nie miały wpływu na kształtowanie się poglądów Obamy i dlatego też jego polityczne przekonania nie wynikają z emocjonalnego czy osobistego stosunku do Rosji, którą trafnie opisał jako 'ani to nasz wróg ani bliski sojusznik'.¹¹ Pierwsza reakcja Obamy na kryzys gruziński była ugodowa, ale wraz z eskalacją rosyjskiej interwencji, krytyka Obamy wobec Moskwy zaostrzyła się. Zagroził on nawet, iż zablokuje starania Moskwy o członkostwo w WTO (Światowej Organizacji Handlu), a także zasugerował możliwość zbojkotowania Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2014 roku, które odbędą się w Soczi. Podobnie jak McCain, Obama dał do zrozumienia, iż obecny kryzys gruziński stanowi 'punkt zwrotny' w relacjach Rosji z Zachodem.¹² Zarówno Obama, jak i McCain są zwolennikami przyznania Ukrainie i Gruzji planu na rzecz członkostwa (tzw. MAP) na szczycie NATO w grudniu 2008 roku.

Najbardziej widoczna różnica pomiędzy kandydatem Republikanów i Demokratów przejawia się w kwestii planu zainstalowania elementów tarczy antyrakietowej w Polsce i w Czechach, czemu kategorycznie sprzeciwia się Rosja. McCain jest gorącym zwolennikiem tego projektu i dał temu również wyraz podczas debaty prezydenckiej z października 2007 roku. Stwierdził wówczas, iż nie interesuje go 'co Putin myśli o projekcie Amerykanów', w przeciwieństwie do Obamy, który wyraził swoje obawy, chociaż nie poruszył bezpośrednio tematu Rosji w tym kontekście. Po wybuchu konfliktu w Gruzji, USA sfinalizowały umowę o zainstalowaniu interceptorów w Polsce. Trudno powiedzieć, czy wojna w Gruzji wpłynęła na zmianę stanowiska Obamy w sprawie przydatności tej instalacji, a dokładniej, przydatności jej umiejscowienia właśnie w Europie Środkowej. W rzeczywistości jednak umowa została już podpisana i Obama najpewniej się z niej nie wycofa.

Opinie obu kandydatów są bardzo podobne w kwestii Chin. Obaj twierdzą, iż kraj ten stał się światowym konkurentem USA i wyrazili swoje obawy, co taka sytuacja może w przyszłości oznaczać dla Ameryki. W szerszym ujęciu tego problemu McCain kładzie nacisk na kwestię bezpieczeństwa, popierając tutaj działania 'osłonowe', podczas gdy Obama koncentruje się na zagadnieniach gospodarczych. Obaj kandydaci krytycznie odnoszą się do kwestii łamania praw człowieka, szczególnie w kontekście sytuacji w Tybecie. Obaj kandydaci nie zagościli również na Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie. Jedyna różnica w poglądach obu pretendentów dotyczy problemu Korei Północnej. Choć obaj uważają za konieczne podtrzymanie systemu rozmów sześciostronnych (Korea Północna, Korea Południowa, Japonia, Chiny, Rosja i USA), Obama wspomina również o możliwości rozmów dwustronnych, którym sprzeciwia się z kolei McCain.¹³

Obaj kandydaci zgadzają się, że Indie – jako wyłaniająca się potęga azjatycka i państwo demokratyczne – mają wiele do zaoferowania. Zarówno Obama jak i McCain głosowali za przyjęciem porozumienia o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego zawartego pomiędzy USA i Indiami w 2006 roku. Podczas kampanii wyborczej Obama przekonywał o chęci wypracowania 'bliskiego partnerstwa strategicznego' z Indiami, podczas gdy McCain oznajmił, że Indie mogłyby stać się 'naturalnym sojusznikiem' Stanów Zjednoczonych.¹⁴ McCain opowiedział się również za włączeniem Indii do grupy G-8. Obaj kandydaci popierają przyznanie Indiom stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.¹⁵

Stosunki transatlantyckie

Niezależnie od tego kto wygra wybory, stosunki transatlantyckie będą ulegać stopniowej poprawie, jednakże nie można się tutaj spodziewać żadnej znaczącej rewolucji. Obama i McCain optują za zamknięciem więzienia w Guantanamo, które działa poza normami prawa międzynarodowego i którego istnienie jest potępiane przez Europejczyków. Obaj kandydaci przywiązują dużą wagę do kwestii globalnego ocieplenia i wprowadzenia systemu ograniczenia emisji gazów cieplarnianych (*cap and trade*) oraz wprowadzenia legislacji, mającej na celu zredukowanie ich szkodliwego wpływu na środowisko naturalne. Poczynili oni również pewne znaczne wysiłki, polegające na zasygnalizowaniu partnerom europejskim, iż obaj odeszli od prowadzenia transatlantyckiej polityki w stylu George'a Busha. Oczywiście było to prostsze dla Obamy, którego ustawiczny sprzeciw wobec polityki zagranicznej obecnego prezydenta był lejtmotywem kampanii, co także przyczyniło się do jego zwycięstwa w prawyborach Demokratów. McCain natomiast zadeklarował działanie bardziej multilateralne i otwartość na argumenty Europejczyków.¹⁶

Barack Obama jest niezwykle popularny w kręgach europejskich i nie ma wątpliwości, iż większość Europejczyków życzyłaby sobie, aby to właśnie on został następcą Busha. McCain, z drugiej strony, posiada większe doświadczenie i jego stosunek do idei europejskich nacechowany jest większą empatią. Jest on reprezentantem pokolenia zimnej wojny, stawiającego dobro Europy ponad inne kwestie międzynarodowe. Mimo tego jego reputacja naznaczona jest poparciem dla wojny w Iraku, co dla wielu Europejczyków oznacza kontynuację polityki Busha.

Obama i McCain najprawdopodobniej przyjmą zupełnie odmienne postawy w stosunku do Unii Europejskiej i poszczególnych partnerów europejskich. Obama, sprawując funkcję przewodniczącego podkomisji ds. europejskich w Senacie, od czasu jej objęcia w 2007 roku do lipca 2008 roku, nie odbył żadnej podróży do



Europy i niewiele zrobił na rzecz otwarcia na UE.¹⁷ W wypowiedziach z czasów kampanii odniósł się do kwestii NATO i trzech największych państw Europy – Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec – ale rzadko wspominał o Unii Europejskiej. Sam Obama jak i członkowie jego sztabu wyborczego dali do zrozumienia, iż oczekują większego zaangażowania państw europejskich w operację NATO w Afganistanie oraz uchYLENIA RESTRYKCYJNYCH KLAUZUL OPERACYJNYCH przez Niemcy, Włochy i Hiszpanię.¹⁸

Z drugiej strony McCain może wykazać się najprawdopodobniej najdłuższą historią zaangażowania w kwestie europejskie wśród wszystkich kandydatów na urząd prezydenta od czasu zakończenia II Wojny Światowej. Był jednym z założycieli corocznej konferencji w Monachium na temat polityki bezpieczeństwa i od 1970 roku regularnie brał w niej udział. McCain odwiedził każdy kraj członkowski NATO i nawiązał osobiste kontakty z wieloma przywódcami państw europejskich. McCain jest zagorzałym zwolennikiem NATO, ale także silnej Unii Europejskiej oraz aprobeuje dalszy rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony.¹⁹ Jest widoczne iż nie stara się skupiać uwagi jedynie na największych mocarstwach europejskich i podczas wizyty we Francji i Wielkiej Brytanii w marcu 2008 roku, znalazł czas na spotkanie z innymi europejskimi przywódcami.²⁰

Stosunki transatlantyckie wykraczają daleko poza kwestie bezpośrednich relacji amerykańsko-europejskich. Dotyczą one również problematyki globalnej, co sprawia, iż jeszcze trudniej przewidzieć ich przyszłych kształt. Niemożliwe jest przecież odseparowanie kwestii relacji transatlantyckich od polityki względem Iraku, Iranu czy Rosji. Ze względu na złożoność i zbyt dużą liczbę czynników mających wpływ na dwustronne relacje snucie domysłów, co do ich przyszłego kształtu wydaje się bezużyteczne. Przykładowo, zdanie Obamy na temat wojny w Iraku w porównaniu z wojowniczą postawą McCaina, bardziej odzwierciedla opinię Europejczyków w tej materii. Natomiast propozycja wycofania wojsk w ciągu około 16 miesięcy od daty objęcia urzędu, bez względu na okoliczności panujące na miejscu, nie wzbudza entuzjazmu wśród społeczności europejskiej. W końcu, odległość Iraku od Europy jest stosunkowo nieznaczna, ponadto znajduje się on również w bezpośrednim sąsiedztwie Turcji, która nadal negocjuje członkostwo w Unii Europejskiej.

Oferta Obamy, aby prowadzić rozmowy z Iranem bez żadnych warunków wstępnych jest powszechnie akceptowana w Europie, podczas gdy twarda linia McCaina postrzegana jest jako lekkomyślna. Stanowisko w kwestii relacji z Rosją podzieliło także Europę i różni się pomiędzy państwami, w zależności od położenia geograficznego, a także od ich historycznych relacji z Rosją. Jednak, jak wspomniano powyżej, we wszystkich tych kwestiach rzeczywista polityka USA może znacznie różnić się od obietnic przedwyborczych. Dlatego omówiona poniżej

ideologiczna orientacja kandydatów może się okazać ważniejszym barometrem ich przyszłych działań.

Spuścizna Busha a idee polityki zagranicznej

Prezydent Bush pozostawia po sobie ogromne dziedzictwo polityczne. Przywrócił on do życia amerykański nacjonalizm z jego praktycznymi zastosowaniami, objawiającymi się dążeniem do unilateralizmu i stanowczością w relacjach z wielkimi mocarstwami. Bush obejmując urząd wyznaczył sobie za cel wzmocnienie samowystarczalności Ameryki poprzez budowę systemu obrony przeciwrakietowej. Na wydarzenia z 11 września zareagował wprowadzeniem ograniczenia pewnych swobód obywatelskich oraz wcieleniem w życie doktryny 'wyprzedzającego uderzenia'. Niezależnie jednak od tego jak bardzo obaj kandydaci życzyliby sobie zrezygnować z tych praktyk, jest całkiem prawdopodobne iż zachowają wybrane aspekty dotychczasowej polityki George'a Busha.

Multilateralizm

Zarówno McCain jaki i przede wszystkim Obama najprawdopodobniej nie będą propagatorami polityki unilateralnej w takim samym zakresie jak Bush, który miał upodobanie do 'samotnych działań' na arenie międzynarodowej. Ale żaden z nich nie będzie także z przesadnym entuzjazmem stosował multilateralnej polityki, chyba że okaże się to praktyczne z punktu widzenia interesów państwa. Obaj zapewne będą chcieli preferować nowe umowy dotyczące rozbrojenia (McCain wykaże tutaj zapewne więcej rezerwy niż Obama) i ponownie przedstawić Kongresowi do ratyfikacji Traktat o Całkowitym Zakazie Próby Jądrowych (Comprehensive Test Ban Treaty).²¹ Obaj kandydaci zaproponowali chęć negocjowania tzw. porozumienia post-Kioto, dotyczącego środowiska i zmian klimatycznych. Ale żaden z nich, chociażby ze względu na sprzeciw Kongresu, nie mógłby podpisać umowy o zmianach klimatycznych, zakładającej zwolnienie Indii i Chin z obowiązku wprowadzenia redukcji emisji zanieczyszczeń, co zakładało porozumienie z Kioto.

W kwestii działań ONZ rysują się najbardziej widoczne różnice pomiędzy obydwojema kandydatami. Obaj dość jasno wyrażają swoją krytykę pod adresem organizacji (np. w sprawie braku działań w Darfurze), ale dzieli ich podejście do przyszłości ONZ. Obama optuje za reformą ONZ, natomiast McCain proponuje poszukiwania alternatywnych do ONZ rozwiązań dla osiągnięcia wielostronnego konsensusu. W tym kontekście McCain sugeruje założenie nowej organizacji, pod nazwą „Ligii Demokracji”, która działałaby na obszarach, gdzie ONZ zawiodła. Wspominał on tutaj o Darfurze, Birmie, Iranie i Zimbabwie jako regionach, gdzie Liga mogłaby przedsięwziąć konkretne działania, np. stosując odpowiednie sankcje.²²



Obaj kandydaci wielokrotnie podkreślali, iż amerykańska polityka zagraniczna nie będzie zależna od decyzji międzynarodowych organizacji i jeśli interes narodowy tego wymaga, oparta będzie na działaniach jednostronnych. Taka perspektywa jest w zasadzie od dawna dobrze znanym dogmatem polityki zagranicznej USA, który miał swoje zastosowanie na długo przed prezydenturą George'a Busha. Fakt, iż Obama i McCain są zmuszeni przypominać opinii publicznej, że ten aksjomat polityki zagranicznej pozostanie niezmienny, sugeruje, iż prezydentura Busha miała znaczący wpływ na poziom debaty publicznej w tej kwestii.

Samowystarczalność a tarcza antyrakietowa

Potrzeba bycia samowystarczalnym i odseparowanym od 'wrogiego świata' dzięki dwóm oceanom zawsze stanowiła sposób postrzegania interesu narodowego przez Amerykanów. W XXI wieku izolacja geograficzna ma na pewno mniejsze znaczenie, ale potrzeba utrzymania kraju z dala od agresji zewnętrznej wciąż odgrywa kluczową rolę w dyskursie amerykańskim. W tym kontekście planowany projekt budowy systemu obrony przeciwrakietowej (National Missile Defence - NMD) jest traktowany przez jego propagatorów jako kompensujący izolację geograficzną Ameryki zamiennik, będący jednocześnie środkiem zaradczym wobec zmniejszającego się poziomu bezpieczeństwa.

Rozwój systemu NMD był jednym z kluczowych punktów kampanii Busha z 2000 roku oraz stanowił odwołanie do panującej amerykańskiej idei narodowej. Po wyborze na urząd Bush wypowiedział traktat ABM, który zabraniał rozwoju, testowania i rozmieszczania systemów obrony przeciwrakietowej oraz przeznaczył na nowy projekt ogromne fundusze. Gdyby nie wydarzenia z 11 września, system NMD zapewne byłby głównym projektem w sferze bezpieczeństwa kraju. Jest oczywiste, że administracja Busha była wówczas zmuszona do zmiany swoich priorytetów z powodu wojen w Afganistanie i Iraku. Mimo to Bush dokonał znacznego postępu w realizacji projektu, osiągając punkt, w którym wycofanie się z niego zdaje się być już niemożliwe. Podczas szczytu NATO w Bukareszcie w kwietniu 2008 roku państwa członkowskie sojuszu zaaprobowaly koncepcję systemu obrony przeciwrakietowej.²³ W lipcu 2008 roku USA podpisały umowę o instalacji radaru w Czechach, zaś w sierpniu zakontraktowały porozumienie z Polską.

Projekt obrony przeciwrakietowej zainicjowany zresztą przez administrację Reagana podzielił Republikanów i Demokratów. Przedstawiony po raz pierwszy w 1983 roku pod nazwą Inicjatywy Obrony Strategicznej (Strategic Defense Initiative), znany również pod nazwą 'Gwiezdných Wojen', napotkał wówczas ostry sprzeciw Demokratów w Kongresie. Jednak w kolejnych latach cele programu uległy zmianie – począwszy od konieczności zapewnienia ochrony państwa w obliczu potencjalnego ataku ze strony

Związku Radzieckiego, aż do potrzeby obrony przed nuklearnym terroryzmem i państwami zbójceckimi. Nawet sprzeciw Demokratów co do tej kwestii ostatnio stopniowo słabnie. Prezydent Clinton, na przykład, nie poddawał w wątpliwość zasadności programu, chociaż nie dostarczył wystarczających środków i opóźnił decyzję o jego wdrożeniu.²⁴

Jak przedstawiono powyżej McCain w pełni popiera zastosowanie NMD, podczas gdy Obama ma pewne wątpliwości.²⁵ Jednocześnie gdyby to właśnie ten drugi wygrał wybory, program ten zapewne nie zostałby przerwany, chociaż na pewno tempo jego wprowadzania uległoby spowolnieniu. Z drugiej strony, jako prezydent, McCain wykazałby nawet większe zaangażowanie w budowę programu NMD niż obecna administracja. Istotne jest, iż to właśnie McCain poparł polskie żądania (zaakceptowane ostatecznie przez obecną administrację) dotyczące stałego umieszczenia rakiet Patriot w Polsce, w zamian za zgodę polskiego rządu na zainstalowanie elementów tarczy.²⁶ Pomimo tych różnic kandydaci pozostają w zgodzie, iż system NMD jest potrzebny i korzystny dla bezpieczeństwa USA. Tak więc zasada zachowania samowystarczalności, której Bush był zagorzałym zwolennikiem, nie traci tutaj na swojej aktualności.

Doktryna 'uderzenia wyprzedzającego' a prewencja

Doktryna Busha jest nieścista, zwłaszcza gdy o jej jedynym zastosowaniu w praktyce – operacji w Iraku – na pewno nie można powiedzieć, że była wyprzedzeniem ataku. Praktyka wyprzedzania niebezpieczeństwa poprzez inicjowanie działań zbrojnych nie jest nowością, co więcej jest powszechnie uważana za uzasadnioną obronę. Na przykład przyłączenie się Wielkiej Brytanii do I i II Wojny Światowej było takim właśnie wyprzedzeniem ataku. Oczywiście taka sytuacja nie miała miejsca w Iraku, gdzie nie istniało zagrożenie zarówno dla bezpieczeństwa USA, jak i krajów z nimi sąsiadujących. Operację w Iraku można raczej nazwać działaniem prewencyjnym, co implikuje bardziej odległe zagrożenie.

Dzięki swojemu geograficznemu położeniu USA brały udział w niewielu wojnach defensywnych, wyjątkiem były tutaj wojny o niepodległość a w mniejszym stopniu udział USA w II Wojnie Światowej. Tak więc większość konfliktów USA było wojnami prewencyjnymi lub 'wyprzedzającymi atak', chociaż niektóre z nich należy uznać za czysto ekspansyjne, takie jak chociażby wojna z Meksykiem (1846-48) czy Hiszpanią (1898). Dlatego nie ma nic szokującego ani nowego w istocie doktryny 'wyprzedzającego uderzenia', która była zresztą sformułowana w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego z 2002 roku. Co natomiast było szokujące to fakt, iż administracja Busha przedstawiła operację w Iraku jako 'wyprzedzenie' – doszukując się związku pomiędzy



reżimem Saddama Husajna a atakiem z 11 września i używając argumentu posiadania przez Irak broni masowego rażenia, co ostatecznie okazało się nieprawdą. Szokujący był również niekompetentny sposób prowadzenia całej operacji wojskowej.

Użycie słowa 'wyprzedzenie' przez Busha było zatem błędem, ale jest bardzo prawdopodobne, iż Ameryka w przyszłości będzie opierać swoje poczynania wojskowe zarazem na takim właśnie sposobie działania, jak i na prewencji. Na przykład zarówno McCain jak i Obama ostrzegli Iran, iż USA są przygotowane do użycia siły na wypadek gdyby jego zachowanie wobec państwa Izrael stało się wyraźnie wojownicze lub kiedy pojawią się niezbita dowody na to, iż Iran wszedł w posiadanie broni nuklearnej. Agresywna retoryka McCaina wobec Iranu jest zapewne bardziej wiarygodna, niż zapewnienia o stanowczości działań ze strony Obamy, ale ma to niewiele wspólnego z ich różnymi interpretacjami znaczenia 'ataku wyprzedzającego'. To przecież Obama a nie McCain optował za przeprowadzeniem operacji ofensywnych przeciwko Al-Kaidzie po pakistańskiej stronie graniczących z Afganistanem terytoriów plemiennych, *de facto* bez starania się o zgodę władz w Islamabadzie.

Doktryna Busha z 2002 roku najprawdopodobniej będzie zweryfikowana i zapewne zostanie zaostżona, ale żaden z przyszłych prezydentów, czy to demokratą czy republikanin jej całkowicie nie porzuci.

Przyszła polityka zagraniczna USA: implikacje dla Europy

Zarówno Ameryka jak i cały świat znalazły się w zupełnie innym punkcie pod koniec prezydentury Busha niż na jej starcie. W tym czasie pozycja UE również uległa zmianie. Niezależnie od jakości relacji między USA i UE, faktem jest iż transatlantyczny sojusz ma coraz mniejszy wpływ na światowe wydarzenia. Jest bardziej oczywiste teraz niż na początku ery Busha, iż USA i Europa w coraz większym stopniu są od siebie uzależnione, przede wszystkim w celu utrzymania swojego wpływu na rozwój spraw globalnych. Przyszły prezydent USA, niezależnie czy będzie nim Obama czy McCain, będzie gorąco powitany w Europie, głównie dlatego iż relacje transatlantyczne uległy znacznemu pogorszeniu w ciągu ostatnich lat, a Europejczycy pokładają wielkie nadzieje w nadchodzącej zmianie personalnej w Waszyngtonie. Europejskie oczekiwania wobec ery post-Busha są jednak nie zawsze realistyczne. Bez względu na wynik wyborów, należy spodziewać się kontynuacji wielu głównych aspektów amerykańskiej polityki zagranicznej. Oczywiście Obama i McCain różnią się co do kwestii stylu jej prowadzenia i sposobu postrzegania świata. Obama ze swoimi kenijskimi korzeniami i osobistymi doświadczeniami z Indonezji, posiada większą empatię w stosunku do krajów trzeciego świata, ale także i bardziej optymistyczne nastawienie wobec otoczenia. McCain, z drugiej strony,

ma tendencję do postrzegania spraw przez pryzmat zimnej wojny (sam był więźniem podczas konfliktu w Wietnamie), w konsekwencji czego koncentruje się na zagrożeniach dla bezpieczeństwa USA.

Obaj kandydaci stawiają bezpieczeństwo i prymat USA na pierwszym miejscu. Opanowana przez 'Obamomanię' Europa postrzega demokrację jako lewicowego liberała, który dokona odwrotu od polityki zagranicznej Busha. W rzeczywistości, według standardów europejskich, Baracka Obamę należałoby raczej uznać za centro-prawicowego polityka, a jego poglądy na sprawy zagraniczne jako zbyt asertywne, jeśli nie nacjonalistyczne. Jednocześnie prawdą jest, iż John McCain wyraża większą empatię w stosunku do Europy niż Bush, jednak jego polityka zagraniczna może okazać się bardziej agresywna niż w przypadku obecnego prezydenta.

Przed wszystkim jednak następny prezydent również będzie miał pewne oczekiwania w stosunku do Europy, a stan relacji USA-UE w znacznym stopniu będzie zależeć od możliwości i chęci Unii, aby je spełnić. Poniżej przedstawiono pięć kluczowych aspektów i obszarów potencjalnej współpracy między prezydentem USA a europejskimi przywódcami:

- 1) Afganistan: obaj kandydaci już podkreślili, iż jeśli zdobędą urząd poproszą Europejczyków o zwiększenie liczebności wojsk w Afganistanie i udostępnienie większej ilości środków w celu rekonstrukcji i rozwoju tego państwa. Dla Obamy Afganistan stanowi centralny punkt walki z terroryzmem, obiecał on również wzmocnić misję liczebnie, wysyłając co najmniej 2 dodatkowe brygady. Podobne obietnice złożył McCain. Istnieje niewielkie prawdopodobieństwo, iż kraje członkowskie UE będą w stanie zwiększyć środki dla sił ISAF (International Security Assistance Force), głównie ze względu na utrzymujący się sprzeciw opinii publicznej. Bardziej prawdopodobne jest zwiększenie wkładu Europy w cywilne misje, mające na celu wspieranie rekonstrukcji Afganistanu.
- 2) Irak: chociaż opinie Obamy i McCaina znacznie się różnią w tej kwestii, w rzeczywistości polepszająca się sytuacja bezpieczeństwa, jak i porozumienie wynegocjowane przez Busha i premiera al-Maliki oznaczają, iż oddziały bojowe zostaną najprawdopodobniej wycofane do roku 2011-2012, niezależnie od rezultatu wyborów. Ten przedział czasowy pozostanie wciąż jedynie sugerowanym, gdyż na pewno ulegnie on zmianie w przypadku gwałtownego pogorszenia się sytuacji w Iraku. Jednak na chwilę obecną to najbardziej prawdopodobny scenariusz wyniku amerykańsko-irackich negocjacji. Uspokojenie sytuacji w Iraku otworzy pole do zwiększonego europejskiego zaangażowania, co również zostanie pozytywnie przyjęte przez Waszyngton.



- 3) Konflikt izraelsko-palestyński: Pomimo poświęcenia większej uwagi w ostatnich dwóch latach na konflikt izraelsko-palestyński, administracja Busha jak dotychczas osiągnęła zaledwie nieznaczny postęp w znalezieniu rozwiązania na Bliskim Wschodzie, a perspektywa porozumienia przed opuszczeniem urzędu przez Busha jest dziś mało realna. Nie ma żadnych przesłanek świadczących o tym, że polityka McCaina będzie różnić się znacząco w tej kwestii od polityki Busha. Również Obama zrobił bardzo wiele, aby zapewnić Izrael i amerykańskich wyborców żydowskiego pochodzenia, że bezpieczeństwo Izraela zawsze pozostanie jego priorytetem. Mimo to różnica pomiędzy nominowanymi kandydatami objawia się tutaj w tym, że Obama zadeklarował działania na rzecz kontynuowania procesu pokojowego od samego początku sprawowania przez siebie urzędu. Jednak w rzeczywistości okres przekazania władzy oznacza, iż kwestia ta będzie mogła być rozpatrywana dopiero w marcu lub kwietniu 2009 roku. Brak międzynarodowego nadzoru może zagrozić trwałości rodzącego się dopiero syryjsko-izraelskiego procesu pokojowego, a także postępowi w rozmowach pomiędzy izraelskim premierem Olmertem a palestyńskim prezydentem Mahmoudem Abbasem. To potencjalnie daje możliwości UE, aby zastąpić USA w ich dotychczasowej roli, przynajmniej do czasu objęcia urzędu przez następnego prezydenta. Jak argumentuje np. Volker Perthes, UE i USA powinny za obopólną zgodą powołać Javiera Solanę na stanowisko tymczasowego mediatora w izraelsko-palestyńskich negocjacjach już pod koniec 2008 roku.²⁷ W późniejszym okresie jeśli USA przyspieszą proces pokojowy, UE będzie musiała nie tylko wystąpić z inicjatywą gospodarczą, ale także wzmocnić potencjał i skłonność Palestyńczyków do negocjacji. Może to oznaczać sięganie do wszystkich kręgów palestyńskiej sceny politycznej.
- 4) Iran: Obaj kandydaci są zwolennikami zaostrezenia sankcji wobec Iranu. Z racji faktu, iż USA nie mają żadnych istotnych interesów gospodarczych w Iranie, nałożenie sankcji będzie miało znaczny wpływ jedynie na inne państwa, zwłaszcza członków UE. Jeśli ONZ nie zdoła wypracować żadnego porozumienia, UE znajdzie się pod presją USA, których celem jest nałożenie sankcji również poza ramami instytucjonalnymi ONZ. W przypadku zwycięstwa Obamy, UE będzie musiała przyzwycząić się do sytuacji, gdzie USA staną się jednym z głównych aktorów procesu negocjacyjnego.
- 5) Rosja: Relacje pomiędzy USA a Rosją w następstwie wojny w Gruzji stały się jeszcze bardziej napięte. McCain jest zdecydowanie

bardziej agresywny w polityce wobec Rosji niż Obama, ale obaj opowiedzieli się za otwarciem NATO na Gruzję i Ukrainę. Członkowie UE, którzy sprzeciwili się rozszerzeniu NATO, znajdą się niewątpliwie pod rosnącym naciskiem ze strony Waszyngtonu. Chociaż Obama odniósł się sceptycznie do projektu budowy tarczy antyrakietowej, umowa podpisana pomiędzy administracją Busha a Polską podczas kryzysu gruzińskiego najpewniej nie zostanie anulowana przez administrację Demokratów. Całokształt przyszłych stosunków pomiędzy USA a Rosją będzie znacznie bardziej asertywny, niż w przypadku współpracy na linii Unia Europejska-Rosja.

Oczekiwanie Amerykanów wobec Europy są, jeśli już nie zdefiniowane, to z pewnością łatwo przewidywalne, co niekoniecznie odnosi się do sytuacji odwrotnej. Oczywiście Europejczycy mają swoje własne plany wobec przyszłego prezydenta USA, ale jak argumentowano powyżej nie są one bardzo realistyczne. Może nadszedł już czas, aby UE sformułowała konkretne założenia polityczne, tak aby możliwie jak najszybciej okazać gotowość do konstruktywnych i dynamicznych działań z następcą Busha. Chociażby dlatego, iż zarówno Barack Obama jak i John McCain zadeklarowali gotowość do współpracy ze swoimi sojusznikami.

Artykuł przetłumaczony przez Justynę Pado

* * * * *

Dr Marcin Zaborowski – Senior Research Fellow w paryskim Instytucie Unii Europejskiej Studiów nad Bezpieczeństwem (*The European Union Institute for Security Studies*), gdzie zajmuje się problematyką stosunków transatlantyckich, amerykańską polityką zagraniczną, rozszerzeniem UE oraz polityką Azji Wschodniej. Autor „Bush Legacy and America’s Next Foreign Policy” oraz (wraz z Kerry Longurst) „A New Atlanticist: Poland’s Foreign and Security Policy Priorities”. Stopień naukowy doktora uzyskał na Uniwersytecie Birmingham.

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależną, apolityczną instytucją, której misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji, oraz wspieranie działań mających na celu umacnianie społeczeństwa obywatelskiego. Fundacja prowadzi swoją działalność zarówno w Polsce jak i za granicą ze szczególnym uwzględnieniem Europy Środkowej i Wschodniej jak i Ameryki Północnej.

Fundacja mogła powstać dzięki przemianom politycznym, które nastąpiły w Polsce po 1989 roku.



Idealy generała Kazimierza Pułaskiego (wolność, sprawiedliwość i demokracja) stanowią inspirację dla wszelkich inicjatyw podejmowanych przez Fundację. Działania Fundacji obejmują m.in.: prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów
www.instytutprzywodztwa.pl

Fundacja jest organizatorem Warszawskiego Regionalnego Kongresu Organizacji Pozarządowych www.warsawcongress.pl, Akademii Młodych Dyplomatów www.akademia.diplomacy.pl oraz wydawcą Platformy Komunikacyjnej dla Organizacji Pozarządowych www.non-gov.org

Fundacja przyznaje Nagrodę im. Kazimierza Pułaskiego "rycerz wolności" dla wybitnych postaci zasłużonych w promowaniu demokracji. Nagrodę dotychczas otrzymał profesor Władysław Bartoszewski, profesor Norman Davies oraz Alaksandar Milinkiewicz, lider demokratycznej opozycji w Białorusi.

Fundacja Pułaskiego jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy. Więcej o Fundacji na www.pulaski.pl

Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego to pogłębione analizy istotnych dla Polski zagadnień z zakresu polityki międzynarodowej, gospodarki światowej bądź bieżących wydarzeń w polskiej polityce. Dokument publikowany jest w dwóch wersjach językowych, polskiej i angielskiej. Osoby chcące publikować swoje oryginalne prace w Komentarzu proszone są o kontakt z Redaktorem Naczelnym p. Dominikiem Jankowskim djankowski@pulaski.pl. Żeby regularnie otrzymywać kolejne numery KMP należy podać swój e-mail na stronie www.pulaski.pl

American foreign policy after the presidential election

Marcin Zaborowski, PhD

America's next foreign policy

The world is expecting much from America's next President. Barack Obama or John McCain will be asked to meet some steep expectations, in a political and economic climate that is far from favourable for the US. Will the next President reinstate America's position as the global leader? How will the new President address the crucial aspects of the legacy that George W. Bush will be leaving behind? There is no doubt that the world views of Barack Obama and John McCain are underpinned by a clear ideological divide, which is also apparent in their campaigns. Obama's foreign policy message focuses on the collapse of America's prestige, the difficulties of dealing with Iraq and the need to prioritise Afghanistan. McCain addresses these issues by engaging in bellicose rhetoric and talking about the struggle against what he calls 'radical islamist extremists'. In McCain's perspective the setbacks experienced in Iraq and Afghanistan are regrettable but they are necessary costs of keeping America secure.

However, this ideological gap between the candidates is not necessarily always reflected in their policy proposals, where, despite the persistence of some major differences, a growing degree of convergence has also been emerging. Below is a snapshot view of the candidates' positions on major policy areas.

Iraq and Afghanistan

Key points:

Afghanistan: The future President will maintain and potentially increase US presence there. US operations on the Pakistani side of the border possible.

Iraq: Combat troops remain at least until 2010, possibly longer. Regardless of the elections, the US would leave behind a residual force to fight al Qaeda and train Iraqi Army.

In his campaign Obama has underlined the urgency and necessity of dealing with Afghanistan, which, he has argued, is the central front in the fight against al-Qaeda. According to Obama, Bush made a mistake in neglecting Afghanistan and rushing to war with Saddam's Iraq, where al-Qaeda did not exist before the invasion. What the US needs to do is to refocus its attention on Afghanistan, where it must invest more troops and pursue an aggressive campaign, including a possibility of US troops attacking targets on the Pakistani side of the border.²⁸ None of that, however,



would be possible unless US troops are withdrawn from Iraq. Hence, according to Obama's campaign platform, all US combat troops should be pulled out from Iraq within 16 months of him assuming office, at the rate of one to two brigades a month.²⁹

John McCain has put forward similar arguments about Afghanistan, calling for a stronger allied presence and even for permanent US military bases there. However, Obama and McCain fundamentally differ on their view of the war in Iraq and their prescription for ending it. Unlike Obama, for McCain Iraq, just like Afghanistan, is another front in the war against radical extremism. According to McCain, a failure in Iraq would be a victory for al-Qaeda. Hence the US cannot pull out before stabilising Iraq. In fact, McCain has argued that the US should stay in Iraq as long as necessary, even if that means for one hundred years.³⁰

The differences over Iraq have been highlighted in the campaigns and are, in many respects, the reasons why both candidates won the nominations. Obama was the only heavyweight Democrat contender who opposed the war from the beginning, which was a major asset in his rivalry against Hillary Clinton who voted in favour of the war in 2002. McCain, on the other hand, has been an unwavering supporter of intervening in Iraq, supporting Bush over the decision to stay there but criticising the President for not investing enough troops in Iraq. The success of the 'surge' policy appeared to the Republicans as a vindication of McCain's hard line.

With one nominee wanting to pull out of Iraq as soon as possible and another one wanting to maintain or even potentially increase the US military presence there, it would seem that there is little room for convergence between these two views. This is still the case. However, it has also become clear that since securing their nominations, both McCain and Obama have moderated their views on Iraq. McCain has considerably revised his one hundred year timeframe of commitment in Iraq when he suggested that he expects that the situation will improve to the point that would enable the US to leave around 2013.³¹ At the same time, Obama has softened his commitment to pulling out most troops within 16 months by stating that, whilst this timeframe remained his target, he would seek the advice of General Petraeus and other commanders on the ground when deciding on the matter and that he is in the process of 'refining' his Iraq policy. Obama has also maintained that in any case he would leave a considerable force (around 60,000) to train the Iraqi army and fight al-Qaeda for as long as needed.³² However, following his July 2008 trip to Iraq, Obama reaffirmed his 16-month pullout timetable, which was also all but openly endorsed by Iraq's Prime Minister Nuri al-Maliki. Obama's and McCain's stances on Iraq may be very different for ideological reasons but their actual policies may not diverge so dramatically, not least because the current administration and Iraqi government may reach an

agreement that would set the pullout timetable for 2011.³³

Iran

Key points:

- Obama would unconditionally negotiate with Iran, McCain would not
- Both candidates keep the use of force on the table
- Pursuit of harsher sanctions likely, regardless of who wins the elections.

Next to Iraq, Iran represents the issue where there is a clear ideological gap between the candidates. Again, McCain has here been more hawkish than his Republican rivals, especially when he chose to sing 'bomb, bomb Iran' to the tune of the Beach Boys on the campaign trail. Obama, at the same time, argued that as president he would talk to Iran with no preconditions. This difference of views over Iran is in reality an upshot of the Iraq debate. On the one hand McCain regards Iran as a possible villain in the fight with radical extremism – his campaign routinely accuses Iran of supporting and financing terrorists and insurgents in Iraq and of course in Lebanon and Gaza. On the other hand, for Obama Iraq represents a lesson in how not to conduct foreign policy in the region, especially with respect to Iran. There is also a classical hawk-dove divide here, with McCain relying on military threats and Obama on the diplomatic instruments first. However, in this case the gap between the two candidates is actually not that large and in actual policy prescription it could be still smaller. While Obama offered talks with the Iranians, he never ruled out the use of force as demonstrated in his speech to the pro-Israel AIPEC in which he argued: 'I will do everything in my power to prevent Iran from obtaining a nuclear weapon; everything in my power; *everything*'.³⁴ Obama also contended that 'Iran is the greatest threat to us all', which suggests that he is certainly prepared to consider military action. Equally, there is almost no difference between the candidates regarding harsher sanctions against Tehran, including secondary sanctions that the Europeans oppose.

Great Powers

Key points:

Russia: McCain in favour of missile defense in Central Europe, Obama sceptical about the project. Both in favour of NATO enlargement to Georgia and Ukraine

China: Minor differences, both candidates highlight concerns



India: Both candidates share an optimistic outlook, in favour of India's UNSC seat and (McCain) G8 membership.

McCain is unusually hawkish towards Russia, in fact, to a much greater extent than President Bush. He famously declared that when he looked into Putin's eyes he did not get the sense of the Russian President's soul (which was what Bush once apparently saw) but he 'saw three letters: a K, a G and a B'.³⁵ In his *Foreign Affairs* article, McCain called for a new approach to what he called a 'revanchist' Russia, argued in favour of Russian exclusion from the G-8, and said that the West should send a message to Russia that NATO 'is indivisible and that the organization's doors remain open to all democracies committed to the defense of freedom'.³⁶ The Russian intervention in Georgia in August 2008 gave McCain an opportunity to claim that he was proven right. During the crisis he adopted a decidedly 'hawkish' tone, calling for western solidarity in the face of a resurgent Russia and arguing that 'we are all Georgians'.³⁷

For Obama the Cold War did not constitute a formative experience. He has no emotional or personal agenda in approaching Russia, which he described as 'neither our enemy nor close ally'.³⁸ Obama's initial response to the Georgian crisis was conciliatory but as Russia moved its troops deeper into Georgian territory Obama's criticism of Moscow sharpened and he raised the possibility of blocking Moscow's application to join the WTO as well as hinting at the prospect of a possible boycott of the 2014 Winter Olympics to be held in Sochi. Like McCain, Obama has also made it clear that he considers the crisis a 'turning point' in Russia's relations with the West.³⁹ Obama also joined McCain in calling for NATO to offer its Membership Action Plan to Georgia and Ukraine at the Alliance's summit in December 2008. The clearest difference between the Republican and the Democrat contenders in this regard concerns the plan to locate parts of the US's missile defense shield in Central Europe in Poland and in the Czech Republic, to which Russia is opposed. McCain is a strong supporter of the programme and he made it clear, during the presidential debate in October 2007, that he did not 'care what Putin thinks about America's missile defense'. In contrast, Obama expressed his reservations about the plan, although he did not mention Russia as the reason for his objections. Following the Georgia crisis, Poland and the US concluded the deal for locating the system's interceptors in Poland. It is not yet clear if the Georgian war changed Obama's perspective on the desirability of missile defense or more specifically on locating it in Central Europe, but the fact that the deal has already been reached probably means that, if elected, Obama would not discontinue it.

On China, there seems to be little difference between the nominees. Both McCain and Obama argue that China is a competitor and both have highlighted

various concerns for the US. Reflecting their parties' broader platforms, McCain accentuates security issues and speaks in favour of a 'China hedging' policy whilst Obama concentrates on economic concerns. Both nominees have criticised China's human rights record, especially in the context of Tibet, and both suggested that they would not have attended the Beijing Olympics. The only, potentially meaningful distinction between the candidates occurred in respect of the handling of North Korea. Both of them argue in favour of maintaining the Six-Party Talks format but Obama also alluded to the possibility of bilateral talks, which McCain rejects.⁴⁰

While both candidates argue that there are some concerns regarding relations with China, which, incidentally, is the usual position of presidential hopefuls, they also agree that relations with another emerging power – India – offers many opportunities. Both McCain and Obama voted in favour of the United States-India Energy Security Cooperation Act of 2006. During the campaign Obama argued that he would build a 'close strategic partnership' with India if he is elected president whilst McCain said that India could become one of the 'natural allies' of the United States.⁴¹ McCain has also argued in favour of including India in the G-8 and both McCain and Obama would like to see India have a permanent seat on the UN Security Council.⁴²

Transatlantic relations

Regardless of who wins the elections, transatlantic relations are likely to improve, although overly high expectations should be avoided. Both Obama and McCain want to close the notorious prison camp in Guantanamo, which operates outside the boundaries of international law and the existence of which has been condemned by the Europeans. Both candidates pay attention to global warming and want to deal with it by introducing a cap-and-trade system and legislation that would reduce greenhouse gas emissions. Perhaps most importantly, both candidates have made considerable effort to send signals to the Europeans that they would break with the style and practice of Bush's transatlantic policy. This has of course been easier for Obama, whose consistent opposition to Bush's foreign policy was one of the key factors behind his victory in the Democratic primary. But John McCain also made it clear that he would be more of a multilateralist than Bush and that he would listen to the Europeans and be open to persuasion.⁴³

As throughout the world, Barack Obama is hugely popular with Europeans and there is no doubt that the vast majority of Europeans would prefer to see him elected next President. McCain, on the other hand, has greater experience of and empathy with Europe. He represents the Cold War generation that cares and instinctively looks to Europe first. However, his reputation in Europe is tainted by his support for the



deeply unpopular war in Iraq, which means that for many Europeans he represents a continuation of Bush's policy.

Obama and McCain are likely to pursue quite different approaches towards the EU and individual partners in Europe. Although Obama has served as a chairman of the European affairs subcommittee in the Senate he did not travel to Europe from the time he assumed this position in 2007 until July 2008 (after winning the nomination) and he has not pursued any major activity in this role.⁴⁴ In his campaign pronouncements Obama has referred to NATO and the three biggest European states – the UK, France and Germany – but he has rarely mentioned the EU. Obama himself and his the members of his campaign team have made it clear that they expect a much larger European contribution to NATO's operation in Afghanistan and the lifting of the restrictive caveats operated, among others, by Germany, Italy and Spain.⁴⁵

McCain, on the other hand, has probably the longest record of engagement in European affairs of any presidential candidate in post-war history. He was one of the founders of the annual Munich Conference on Security Policy and has been a regular guest there since the 1970s. McCain has visited every single NATO member state and he has developed personal relations with a number of European leaders. McCain is a strong supporter of NATO but he also argues in favour of a strong European Union and he endorsed the further development of the European Security and Defence Policy.⁴⁶ McCain does not seem to prioritise the bigger EU Member States and while he visited France and the UK during his trip to Europe in March 2008, he also held meetings with other European leaders.⁴⁷

Transatlantic relations, however, go well beyond the question of direct US-European relations and they also concern all manner of global issues, which makes the whole picture much more unpredictable. It is impossible, for example, to separate the transatlantic relationship from US and EU policies in Iraq, Iran and Russia. In all these cases there are just too many factors at play to make any reasonable predictions as to how transatlantic relations will evolve under the new presidency. For example, Obama's early opposition to the war in Iraq is certainly more in tune with European sentiments on the matter than McCain's hawkishness. But Obama's idea to pull out the combat troops from Iraq within sixteen months, regardless of the conditions on the ground, is not necessarily greeted with enthusiasm in Europe. After all, Iraq is in close proximity to Europe and it is a direct neighbour of Turkey, which is still in the process of trying to negotiate EU membership.

Obama's offer to talk to Iran unconditionally is overall welcomed in Europe while McCain's hard line is often seen as reckless. The candidates' approaches to Russia split the Europeans, depending on their proximity to (and historical relationship with) Russia. But, as argued earlier, in all these policy areas the next

American foreign policy may not be what the candidates currently say it will be. Perhaps a better indication of the form that the next American foreign policy is likely to take can be gauged from taking a closer look at the candidates' respective ideologies.

Bush's legacy and foreign policy ideologies

Bush is leaving behind a considerable ideological legacy. He reinvented American nationalism with its practical applications being the pursuit of unilateralism and assertiveness in relations with the great powers. Bush arrived in office determined to strengthen America's self-sufficiency through building the missile defense system. Finally, the outgoing President reacted to 9/11 by watering down some civil liberties and pursuing the doctrine of pre-emption. No matter how much John McCain and Barack Obama may want to distance themselves from George W. Bush, if elected they are likely to maintain at least some aspects of his legacy.

Multilateralism

Neither McCain nor Obama are likely to be as unilateral as Bush (certainly not in the case of Obama), who seemed to cherish the lone pursuit of international affairs. But neither of them also is likely to apply multilateralism out of any other than pragmatic considerations. Both candidates are likely to push through new disarmament agreements with Russia (McCain with more reservations than Obama) and re-submit to Congress the Comprehensive Test Ban Treaty (CTBT) for ratification.⁴⁸ Both Obama and McCain have suggested that they would like to adopt a post-Kyoto agreement on climate change. But neither candidate would or even could (because of Congress's likely objection) sign a climate-change agreement that would exempt India and China from compulsory caps on emissions.

It is in the area of Obama's and McCain's attitudes towards global governance and the United Nations that perhaps the starkest differences between them are highlighted. Both candidates have been critical of the UN (for example citing the UN's inability to act on Darfur) but they arrive at different prescriptions. Obama argues in favour of the US's re-engagement with the UN whilst McCain suggests looking for alternative frameworks where multilateral consensus could be reached. In this context McCain proposed setting up a new organisation, called the League of Democracies that could act where the UN failed to do so. For example, he named Darfur, Burma, Iran and Zimbabwe as the areas where the League could take action – such as imposing sanctions – in the absence of a UN consensus.⁴⁹

Both candidates have stressed repeatedly that they would not make US foreign policy dependent on international bodies and would act unilaterally if the



national so required. This, in fact, is an old dogma of US foreign policy that has been around for a long time before Bush came on the scene, but which has been emphasised by the current President. The fact that Obama and McCain have to remind the public that this basic axiom of US foreign policy would remain unchanged suggests that Bush's presidency has had a certain impact on the level of the public discourse on the issue.

Self-sufficiency and missile defense

Self-sufficiency and the country's isolation from the 'dangerous world' by two oceans has always formed a part of the national appeal in America. In the twenty-first century physical isolation matters less but the appeal of keeping the homeland distant and safe from external aggression remains very much alive. In this context, the planned national missile defense (NMD) system is portrayed by security hawks as a replacement for the diminishing safety afforded by America's geographical isolation.

The development of an NMD system was one of the central tenets of Bush's 2000 campaign and it represented an essential part of his appeal to American nationalism. Once elected President, Bush withdrew the US from the ABM treaty, which prohibited the development of missile defense and he boosted the project's funding. Had it not been for 9/11, the NMD would have been Bush's central security project. Clearly with the wars in Afghanistan and Iraq, the administration had to change its priorities. Still, Bush has considerably advanced the project, possibly even to the point of irreversibility. In April 2008 the NMD received the blessing of the NATO countries at the Alliance's summit in Bucharest.⁵⁰ In July 2008 the US signed a deal for locating the system's radar in the Czech Republic, and in August with Poland.

The missile defense project, first put forward by the Reagan administration, has divided Republicans and Democrats. When it was first introduced in 1983 under the label of the Strategic Defense Initiative (also known as the 'star wars') it encountered stiff opposition from the Democrats in Congress. However in subsequent years, the aims of the programme changed – from providing defence against the Soviet Union to defence against nuclear terrorism and rogue states, and the Democrats' opposition to it has progressively weakened. President Clinton, for example, did not question the principle of the programme although he failed to provide it with sufficient resources and delayed the decision on its implementation until he left office.⁵¹

As outlined above, McCain fully supports the deployment of NMD whilst Barack Obama has raised some reservations.⁵² Still, if Obama becomes president he would not abandon the programme although he would slow down its actual implementation. On the

other hand, a President McCain would be even more committed and more likely to advance the programme than the current Bush administration. It was significant, for example, that early on McCain endorsed the Polish demand (recently accepted by the administration) to permanently station Patriot air defence missiles in Poland in return for its agreement to host the interceptors.⁵³ However, despite these differences, the candidates are in agreement that NMD is indeed desirable and beneficial for US security. The principle of advancing America's self-sufficiency, of which Bush was a strong advocate, is therefore no longer challenged.

Pre-emption and prevention

Bush's doctrine of pre-emption is confusing, especially since its only application – the war in Iraq – was not pre-emptive. The practice of pre-empting a clear and immediate danger by initiating hostilities is not new and is normally considered a legitimate defence. For example, Great Britain's entry into the First and Second World Wars was pre-emptive. Clearly no such situation existed in Iraq, which was effectively contained and did not represent a danger to the US or even its immediate neighbours. The war in Iraq could be at best portrayed as 'preventive' rather than 'pre-emptive', the former categorisation implying a more remote possibility of a potential threat or hostility.

Due to its geographical location America has fought very few defensive wars, the exceptions being the wars of independence and, to a lesser extent, its entry into the Second World War. Otherwise, a majority of American wars were either pre-emptive or preventive, although some of them were also purely expansionist, such as the wars with Mexico (1846-48) and Spain (1898). There is therefore nothing new or shocking in the essence of the doctrine of pre-emption as it was formulated in the 2002 National Security Strategy. What was however shocking was the fact that the administration portrayed the Iraq war as pre-emptive – linking the Saddam regime to 9/11 and citing its intention to use its alleged WMD – when it clearly was not the case. What was also shocking was the inept conduct of this war.

Bush has given pre-emption a bad name, but there is little doubt that America will be acting both pre-emptively and preventively in the future. For example, both McCain and Obama have warned Iran that they are prepared to use force against it in the event that its intentions towards Israel become clearly belligerent and/or they obtain evidence that Iran is close to acquiring a nuclear weapon. McCain's bellicose rhetoric *vis-à-vis* Iran is perhaps more credible than Obama's expressions of firmness but this has little to do with their different interpretations of the value of pre-emption. After all it was Obama, not McCain, who argued in favour of conducting offensive operations against al-Qaeda hideouts on the Pakistani side of the



Afghan border without seeking Islamabad's permission.

Bush's 2002 pre-emption doctrine is likely to be reformulated and become conceptually tighter, but no future President, whether Democrat or Republican, is likely to discard it.

America's next foreign policy: implications for Europe

America and the world are in a different place at the end of Bush's presidency than where they were at its beginning. In the meantime the position of the EU has also changed. Whether the EU and the US get on with each other or not, the fact of the matter is that their combined influence on the world has diminished in the last eight years. It is more obvious now than at any time since the end of the Cold War that both sides of the Atlantic need each other in order to preserve their influence in global affairs. America's next president, whether it is John McCain or Barack Obama, will be welcomed in Europe, not least because transatlantic relations deteriorated sharply during the Bush presidency and the Europeans are in general hopeful about the upcoming change in Washington.

However, European expectations of the post-Bush era are not always realistic. As argued here, regardless of who wins the elections there will be a considerable element of continuity in America's foreign policy. Obama and McCain differ, of course, in their foreign policy style and in their perception of the outside world. Obama, with his Kenyan roots and personal experience of Indonesia, has greater empathy with the third world and a generally more optimistic attitude. McCain, on the other hand, tends to apply the Cold War perspective (having himself been a prisoner of war in Vietnam) and concentrates on the threats to US security.

Still, the bottom line is that ultimately both candidates will always put the security of the United States and the preservation of its primacy first. Gripped by Obamamania, Europe tends to see the Democratic candidate as a left-wing liberal who would reverse Bush's foreign policy. In fact, by European standards Barack Obama would be considered centre-right and his foreign policy would be seen as assertive if not nationalistic. At the same time, while it is true that John McCain has more empathy with Europe than George W. Bush, his foreign policy may actually prove to be more hawkish than that of the current President's.

The next President will have expectations *vis-à-vis* the Europeans too and the state of US-EU relations will to a considerable extent depend on the EU's ability and willingness to meet these expectations. Below are the five key areas in which the next President is likely to solicit collaboration from European leaders:

- 1) **Afghanistan:** As already indicated by both candidates, if elected they will ask the Europeans to increase their presence in Afghanistan and boost their contributions to the country's reconstruction and development. For Barack Obama Afghanistan represents a 'central front in the fight against terror' and he has already promised to increase the US's military presence there by at least two brigades. A similar promise was made by John McCain. It is unlikely that EU Member States would be able to increase their current contributions to ISAF, not least because of the continuing opposition from public opinion. But a greater European contribution to Afghanistan's reconstruction and development, for example by setting up EU Provincial Reconstruction Teams (PRTs), would be more plausible.
- 2) **Iraq:** Although Obama and McCain have very different policies on Iraq, the reality on the ground, the improved security situation and the agreement negotiated by Bush and Prime Minister al-Maliki is likely to mean that the American combat troops will be pulled out by 2011-2012, irrespective of who wins the elections. This timetable is likely to be aspirational, meaning it may change, should the situation in Iraq dramatically deteriorate. However, for the time being it is the most likely outcome of the US-Iraqi negotiations. A more secure environment in Iraq will open up the possibility for greater European involvement there. This would also be much welcomed by Washington.
- 3) **The Israeli-Palestinian conflict:** Despite the attention that the Bush administration has focused on the conflict in its last year in office, little, if any, progress has been made in fostering peace in the Middle East and the prospect of a comprehensive deal being reached before Bush leaves office is minimal. There is no indication that McCain's policy would differ significantly in this area from Bush's. Obama has also gone out of his way to reassure Israel and Jewish voters in America that he would continue prioritising the security of Israel. Still, a distinction between the nominees is that Obama has promised to throw his weight behind the peace process from day one of his presidency. However, in reality, the transition period in the US will mean that a new team would not be able to focus on the issue until March or April 2009. A lack of international supervision could endanger the nascent Syrian-Israeli process and the progress achieved in talks between Israel's outgoing Prime Minister Olmert and the Palestinian President Mahmoud Abbas. This potentially creates an opportunity for the EU to step in and replace the role played by the US, at least during the transition period. For example, as argued by



Volker Perthes, the EU and the US should agree to nominate Javier Solana as a temporary mediator for the Israeli-Palestinian negotiations from the end of 2008.⁵⁴ In the subsequent period, should the peace process be reinvigorated by America's strong engagement, the EU would clearly need to contribute to it, not least by providing economic incentives and strengthening Palestinian capacity and propensity to negotiate. This may include reaching out to all actors in the Palestinian political sphere.

- 4) **Iran:** Both nominees are in favour of stronger sanctions against Iran. Since the US does not have meaningful economic relations with Iran its call for sanctions mainly has an impact on other powers and especially the EU. Should there be no agreement in the UN on the sanctions regime, the EU would find itself under pressure to join the US in pursuing a sanctions regime outside the UN framework. In the event of an Obama victory, the EU would need to adapt to a situation where the US would be fully engaged in the negotiating process.
- 5) **Russia:** Following the Georgian-Russian war US-Russia relations have turned more acrimonious. McCain has been decidedly more hawkish *vis-à-vis* Russia than Obama but they both have argued in favour of opening NATO to Georgia and Ukraine. Those European states that opposed NATO enlargement will find themselves under increasing pressure from Washington to change their positions. Although Obama has expressed some scepticism about Missile Defense, the deal concluded by the Bush administration and Poland during the Georgian crisis is unlikely to be rescinded by a Democratic administration. The overall approach of the future US administration towards Russia is likely to be more assertive than the approach of the EU.

American expectations *vis-à-vis* Europe are either already defined or predictable. The same is not necessarily true the other way around. Of course, the Europeans have some very grand expectations of the next President, but, as has been argued here, these are not always realistic. Perhaps it is time for the EU to form some specific policy ideas so as to be ready to engage in a dynamic and constructive way with the new administration. After all, both Barack Obama and John McCain have argued that they are prepared to listen and be persuaded by America's allies.

* * * * *

Marcin Zaborowski, PhD – doctorate in European Politics from the University of Birmingham. At present a Senior Research Fellow at the European Union

Institute for Security Studies where he deals with transatlantic relations, US foreign policy, EU enlargement and East Asia. Marcin Zaborowski is the author of "Bush Legacy and America's Next Foreign Policy" and (with Kerry Longhurst) "A New Atlanticist: Poland's Foreign and Security Policy Priorities".

The Casimir Pulaski Foundation is an independent, non-partisan institution with a mission to promote freedom, equality and democracy as well as to support actions of strengthening civil society. The foundation carries out activities both in Poland and abroad, among others in Central and Eastern Europe and in North America.

The Casimir Pulaski Foundation was founded due to political changes that took place in Poland after 1989. The principal values of Casimir Pulaski (freedom, justice and democracy) are an inspiration for every initiative undertaken by the Foundation. A few of the Foundations activities include: conducting scientific research, preparing publications and analyses, organizing seminars and conferences, providing education and support for leaders
www.institutprzywodztwa.pl

The Foundation is the main organizer of the Warsaw Regional NGOs Congress www.warsawcongress.pl, the Academy of Young Diplomats www.akademia.diplomacy.pl and publisher of the Communication Platform for Non-Governmental Organizations www.non-gov.org

The Foundation also awards the Casimir Pulaski Prize "the knight of freedom" to outstanding people who have made a significant contribution in promoting democracy. So far the prizewinners were: professor Władysław Bartoszewski, former minister of foreign affairs of Poland, historian professor Norman Davies and Alaksandar Milinkiewicz, leader of democratic opposition in Belarus.

The Casimir Pulaski Foundation is one of only two Polish institutions that have a partnership status with the Council of Europe. More about Foundation at: www.pulaski.pl

Pulaski Policy Papers are analyses of foreign policy, international economy and domestic politics issues, essential for Poland. The papers are published both in Polish and English. Researchers willing to publish new articles in Pulaski Policy Papers are asked to contact the Chief Editor Mr Dominik Jankowski djankowski@pulaski.pl If you would like to receive new issues of PPP please add your e-mail at www.pulaski.pl



Przypisy końcowe / Endnotes

- ¹ Zob.
http://my.barackobama.com/page/community/post_group/ObamaHQ/CpHR
- ² Barack Obama, 'Renewing American leadership', "Foreign Policy", lipiec/sierpień 2007.
- ³ Zob. <http://www.youtube.com/watch?v=VFknKVjuyNk>
- ⁴ Zob. http://blog.washingtonpost.com/traill/2008/07/08/mccain_responds_to_malikis_cal.html
- ⁵ Obama, op. cit., jak w przypisie 12.
- ⁶
[http://www.npr.org/templates/story/story.php?storyId=91150432](http://www.timesonline.co.uk/tol/news/world/iraq/article4288108.ece; 'Leave as soon as you sensibly can', 'The Economist', 30 sierpnia-5 września 2008.</p>
<p>⁷ Zob.
<a href=)
- ⁸ Zob.
http://www.weeklystandard.com/weblogs/TWSFP/2007/12/mccain_man_of_the_year_should.asp
- ⁹ Zob.
<http://www.foreignaffairs.org/20071101faessay86602-p0/john-mccain/an-enduring-peace-built-on-freedom.html>
- ¹⁰ John McCain, 'We are all Georgians', "The Wall Street Journal", 14 sierpnia 2008.
- ¹¹ Zob.
http://www.thechicagocouncil.org/dynamic_page.php?id=64
- ¹² Zob.
http://www.barackobama.com/2008/08/11/statement_of_senator_barack_ob_22.php
- ¹³ Zob. <http://www.cnbc.com/id/25392717/for/cnbc>
- ¹⁴ Zob.
<http://www.hindustantimes.com/StoryPage/StoryPage.aspx?sectionName=&id=1f397f9a-20b8-4c0a-91fa-dac1a1fb7634&&Headline=Obama+for+'close+ties'+with+India+&strParent=strParentID>
- ¹⁵ Zob. <http://www.cfr.org/publication/15834/>
- ¹⁶ Zob.
http://www.cfr.org/publication/15755/mccains_oped_on_the_us_and_europe.html?breadcrumb=%2Fbios%2F662%2Fjohn_mccain
- ¹⁷ Zob. <http://www.spiegel.de/international/0,1518,druck-560595,00.html>
- ¹⁸ Zob.
http://www.iss.europa.eu/uploads/media/Obama_Transatlantic_Relations.pdf
- ¹⁹ Zob.
http://www.cfr.org/publication/15755/mccains_oped_on_the_us_and_europe.html?breadcrumb=%2Fbios%2F662%2Fjohn_mccain
- ²⁰ Zob. <http://thepage.time.com/2008/07/08/mccain-meets-with-polish-foreign-minister/>
- ²¹ Calin Trenkov-Wermuth, 'US nuclear strategy after the 2008 presidential elections', EUISS Analysis, August 2008. Dostępna na stronie: <http://iss.europa.eu>
- ²² Asle Toje, 'Rethinking the League of Democracies', *EUISS Opinion*, maj 2008; patrz:
[http://www.iss.europa.eu/index.php?id=18&no_cache=1&tx_ttnews\[tt_news\]=1061&tx_ttnews\[backPid\]=131&chash=4c7893f207](http://www.iss.europa.eu/index.php?id=18&no_cache=1&tx_ttnews[tt_news]=1061&tx_ttnews[backPid]=131&chash=4c7893f207)
- ²³ Zob. <http://www.nato.int/docu/pr/2008/p08-049e.html>
- ²⁴ 'Clinton delays missile decision', *BBC News*, 2 września 2000.
- ²⁵ Zob.
<http://www.johnmccain.com/informing/issues/054184f4-6b51-40dd-8964-54fcf66a1e68.htm>;
http://obama.senate.gov/press/070716-obama_statement_73/
- ²⁶ Zob.
<http://www.pb.pl/Default2.aspx?ArticleID=c50ff1e8-9386-4425-bd14-684d8b7c86bb&ref=lastadd>
- ²⁷ Volker Perthes, 'Europe into the breach', "International Herald Tribune", 26 sierpnia 2008.
- ²⁸ See:
http://my.barackobama.com/page/community/post_group/ObamaHQ/CpHR
- ²⁹ Barack Obama, 'Renewing American leadership', *Foreign Policy*, July/August 2007.
- ³⁰ See: <http://www.youtube.com/watch?v=VFknKVjuyNk>
- ³¹ See: http://blog.washingtonpost.com/traill/2008/07/08/mccain_responds_to_malikis_cal.html
- ³² Obama, op. cit. in note 12.
- ³³ [http://www.timesonline.co.uk/tol/news/world/iraq/article4288108.ece; 'Leave as soon as you sensibly can', *The Economist*, 30 August-5 September 2008.](http://www.timesonline.co.uk/tol/news/world/iraq/article4288108.ece; 'Leave as soon as you sensibly can', 'The Economist', 30 August-5 September 2008.)
- ³⁴ See:
<http://www.npr.org/templates/story/story.php?storyId=91150432>.
- ³⁵ See:
http://www.weeklystandard.com/weblogs/TWSFP/2007/12/mccain_man_of_the_year_should.asp.
- ³⁶ See:
<http://www.foreignaffairs.org/20071101faessay86602-p0/john-mccain/an-enduring-peace-built-on-freedom.html>.
- ³⁷ John McCain, 'We are all Georgians', *The Wall Street Journal*, 14 August 2008.
- ³⁸ See:
http://www.thechicagocouncil.org/dynamic_page.php?id=64.
- ³⁹ See:
http://www.barackobama.com/2008/08/11/statement_of_senator_barack_ob_22.php.
- ⁴⁰ See: <http://www.cnbc.com/id/25392717/for/cnbc>.
- ⁴¹ See:
<http://www.hindustantimes.com/StoryPage/StoryPage.aspx?sectionName=&id=1f397f9a-20b8-4c0a-91fa-dac1a1fb7634&&Headline=Obama+for+'close+ties'+with+India+&strParent=strParentID>.
- ⁴² See: <http://www.cfr.org/publication/15834/>
- ⁴³ See: http://www.cfr.org/publication/15755/mccains_oped_on_the_us_and_europe.html?breadcrumb=%2Fbios%2F662%2Fjohn_mccain
- ⁴⁴ See: <http://www.spiegel.de/international/0,1518,druck-560595,00.html>
- ⁴⁵ See:
http://www.iss.europa.eu/uploads/media/Obama_Transatlantic_Relations.pdf
- ⁴⁶ See:
http://www.cfr.org/publication/15755/mccains_oped_on_



the_us_and_europe.html?breadcrumb=%2Fbios%2F662%2Fjohn_mccain.

⁴⁷ See: <http://thepage.time.com/2008/07/08/mccain-meets-with-polish-foreign-minister/>

⁴⁸ Calin Trenkov-Wermuth, 'US nuclear strategy after the 2008 presidential elections', EUISS Analysis, August 2008. Available at: <http://iss.europa.eu>.

⁴⁹ Asle Toje, 'Rethinking the League of Democracies', *EUISS Opinion*, May 2008; see [http://www.iss.europa.eu/index.php?id=18&no_cache=1&tx_ttnews\[tt_news\]=1061&tx_ttnews\[backPid\]=131&chash=4c7893f207](http://www.iss.europa.eu/index.php?id=18&no_cache=1&tx_ttnews[tt_news]=1061&tx_ttnews[backPid]=131&chash=4c7893f207).

⁵⁰ See: <http://www.nato.int/docu/pr/2008/p08-049e.html>.

⁵¹ 'Clinton delays missile decision', *BBC News*, 2 September 2000.

⁵² See: <http://www.johnmccain.com/informing/issues/054184f4-6b51-40dd-8964-54fcf66a1e68.htm>; http://obama.senate.gov/press/070716-obama_statement_73/

⁵³ See: <http://www.pb.pl/Default2.aspx?ArticleID=c50ff1e8-9386-4425-bd14-684d8b7c86bb&ref=lastadd>.

⁵⁴ Volker Perthes, 'Europe into the breach', *International Herald Tribune*, 26 August 2008.



REKLAMA

Nowa Europa Wschodnia

www.new.org.pl

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WSCHODNIM

Informacja

Publicystyka

Analiza

Reportaż

Historia

Literatura

Muzyka

KOLEGIUM EUROPY
WSCHODNIEJ
Fundacja

im. Jana Nowaka - Jeziorańskiego

Azja Centralna • Białoruś • Kaukaz • Rosja • Ukraina